

Joanna ZAGOŹDŹON-ŁYSZCZARZ

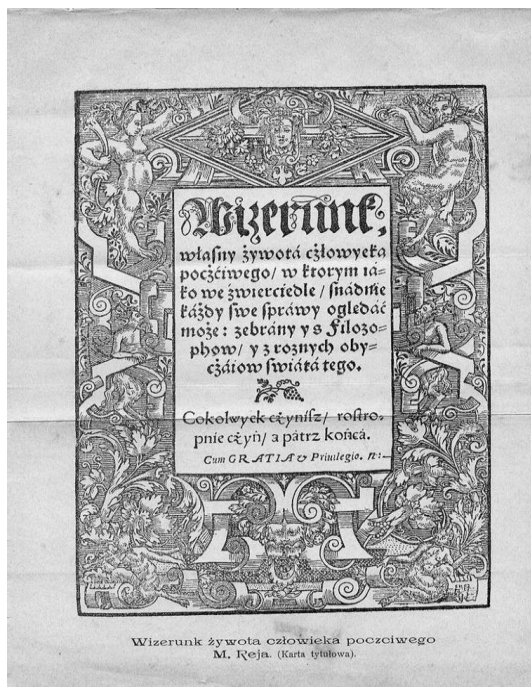
Bóstwa natury i mit złotego wieku w opiniach Mikołaja Reja i Marcina Bielskiego

Zwraca uwagę szczególne bogactwo ozdób florystycznych i mitologiczno-baśniowych motywów umieszczonych na karcie tytułowej *Wizerunku własnego żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja. Wspomniane dzieło po raz pierwszy zostało wydane w krakowskiej drukarni Macieja Wirzbięty w 1558 roku. Wydaje się, że wszystkie wyobrażone na pierwszej stronie figury miały ucieleśniać różnorodność kształtów i żywiołów natury.

Pojawiły się tam mitologiczne inkarnacje przyrody w rodzaju: sfinksów, satyrów, driad, trytonów, personifikacji wiatrów, a nawet głowy samego Priapa. Postacie te przystrojone gałązkami oliwnymi oraz girlandami, ozdobione rogamami przedstawione zostały z kosztami obfitości. Niewątpliwie całość obrazu natury niejako *implicite* – podobnie jak na okładce *Kroniki wszystkiego świata* Marcina Bielskiego – tradycyjnie wieńczyła podobizna Stwórcy chrześcijańskiego świata.

Właściwie kartę tytułową *Wizerunku* Reja można by uznać za „kompozycję triumfalną”, która idealnie wpasowywała się klimat ówczesnej epoki, uznawanej za złoty wiek państwa polskiego. Król Zygmunt Stary i jego syn chętnie „jako fundatorzy włączali sztuki plastyczne do [...] propagandy w swej daleko sięgającej polityce dynastycznej, obliczonej nawet na konkurencję z Habsburgami do sukcesji tronu cesarskiego”¹. Heroizacji Polski i jej władców wtórował „wysmakowany wystrój Wawelu, który miał spełniać funkcje Kapitolu”².

¹ J. Kowalczyk, *Triumf i sława wojenna »all'antica« w Polsce w XVI w.* [w:] *Renesans. Sztuka i ideologia*, pod red. T. S. Jaroszewskiego, Warszawa 1976, s. 294-295. Organizowano w tym czasie takie uroczystości triumfalne, jak ta w Rzymie dla upamiętnienia zwycięstwa orszańskiego,



Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego Mikołaj Rej, Kraków 1558.

W nawiązaniu do rzymskich tradycji republikańskich krystalizowało się pojęcie państwa jako zbiorowego obywatela³. Bez wątpienia uchodziło ono również za doskonały twór natury, a wśród szlachetnych zalet człowieka poczciwego szczególnie ważną okazywała się cnota obywatelska. Jak konstatał Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*:

Albowiem jako filozofii piszą, iż człowiek nie sam sie tylko sobie rodzi, jako bezrozumne źwirze, ale część sobie, część ojczyźnie, a część przyjacielom⁴.

w którym pojawiały się korowody postaci z orszaku „Bachusa z laurem na głowie, Amfiona, Trytona, Nereusza i samego nawet Apollina”, zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmuntofskie*, Warszawa 1966, s. 58-68.

² Zob. *Ibid.*, s. 317.

³ Zob. W. Ullmann, *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*, przeł. J. Mach, Łódź 1985, s.141.

⁴ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego* [w:] *Idem, Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie sie może swym sprawam, jako we zwierciadle, przypatrzeć*, wyd. J. Czubek i J. Łoś, wstęp I. Chrzanowski, Kraków 1914, t.1, s. 289.

Nasze etniczne poczucie siły i godności szło więc w parze z rozwojem kultury, powstawaniem dzieł polskojęzycznych, a także dojrzwaniem świadomości literackiej związanej ze służbą ojczyźnie. Rej i Bielski niemal programowo wspominali o tym w swojej twórczości. Zarówno przekonanie o narodowej hegemonii, pragnienie zażegnania zbrojnych konfliktów, jak i poczucie bezpieczeństwa, stanowiły według powszechnej opinii podstawowy warunek do gromadzenia i porządkowania danych o świecie (łac. *descriptio orbis*). Wszakże posiadanie uniwersalnej wiedzy składało się na świadectwo najwyższej władzy⁵. Istotną cechą pokoju był też ład i racjonalność, które pozwalały w erudycyjnych pracach na klarowność i badawczą wnikliwość.

W przypadku Okszyca trud włożony w przekład *Psalterza Dawidowego* oraz napisanie utworu pt. *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, syna Jakubowego, rozdzielony w rozmowach person...* został szybko doceniony. Król nagroził pisarskie zasługi Reja jako „rymarza”, obdarowując go 13 lutego 1546 roku wsią Temerowice⁶. Obecność mitologicznych bożków, które stanowiły ucieleśnienie natury na okładce *Wizerunku*, nasuwała skojarzenia z arkadyjską rzeczywistością. Motyw nawiązania do mitu początku i do złotego wieku był obecny zarówno w twórczości Reja, jak i Marcina Bielskiego. Wystarczy przypomnieć, że już na stronie tytułowej kolejnych wydań *Kroniki wszytkiego świata*[...] odnaleźć można podobne mitologiczne postacie⁷. Znaczące jest także podobieństwo motywów baśniowych istot z okładki *Wizerunku* z figuralnymi zdobieniami ze stron staropolskich zielników. Obrazy pierwotnej szczęśliwości należały do kanonu mitów uniwersalnych, które nawiązywały do wzoru doskonałej społeczności. Z całą pewnością w „mieście złotego wieku szukały też uprawomocnienia rozmaite teorie stanu naturalnego”⁸.

Ambicja XVI-wiecznej Polski na utrzymanie imperium w obszarze odpowiadającym rozległości jej przyrodzonych granic znajdowała wyraz w próbach zebrania sumy uniwersalnych wiadomości w uporządkowaną całość. Miłość ojczyzny i narodowa duma – mimo wielu autorskich uwag krytycznych – epatowała ze słów Reja wypowiedzianych w *Przemowie krótkiej o porządnej niedbałości naszej*:

⁵ P. Binkley, *Preachers` Responses to Thirteenth-Century Eyclopaedism* [w:] *Pre-Modern Encyclopaedic Texts*, ed. P. Binkley, Leiden 1997, s.78-79.

⁶ A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905, s. 47.

⁷ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926, s. 18.

⁸ D. Śnieżko, *Mit złotego wieku w literaturze polskiego renesansu. Wzory-warianty- zastosowania*, Warszawa 1996, s. 82.

Patrzaj, które jest tak zacne królestwo, jako jest (iż tak mam rzec) nasze królestwo Polskie, którym nas tu Polaki Pan nasz z łaski swej posadzić a rozszerzyć raczył?⁹

Wszystkim podobnym staraniom naszych pisarzy przyświecała nadrzędna zasada *pro publico bono*, chociaż punktem wyjścia dla nich była prawodawcza funkcja biblijnego słowa. Głównie ono uświadamiało potęgę boskiej mocy, nadawało wartość ziemskiemu stworzeniu, ale przede wszystkim dostarczało odpowiedzi na pytanie o istotę i sens ludzkiego istnienia. Literacki dorobek Reja i Bielskiego, podobnie jak dzieła rzymskich czy chrześcijańskich pisarzy, był jednym z wielu projektów państwowych stworzonych w celu usystematyzowania i uporządkowania ważnych dziedzin naszego życia. Zgodnie z ideowymi założeniami encyklopedycznego piśmiennictwa treść takich dzieł była elementarna i propedeutyczna. W średniowieczu i renesansie wspomniana wiedza służyła do szerszej filologicznej refleksji nad światem. Ówczesne zbiory rudymenarnych wiadomości niezależnie od czasu i miejsca łączyło wszakże wspólne dążenie, jakim było osiągnięcie moralnej doskonałości. Ich „uczony” charakter zakładał jakby metaforyczną grę między poczuciem politycznej siły narodu a intelektualnymi osiągnięciami jej obywateli. Rej w swoich utworach podjął na nowo wyzwanie, jakie niegdyś rzucił Lukrecjusz w *De rerum natura*, „by jako pierwszy wyłamać/ Mocno zawarte zapory bram do tajemnic natury” (1.71-79)¹⁰.

Prezentacja zmitologizowanych bóstw natury w pozytywnym ujęciu wydaje się aluzją do „złotego wieku”, kiedy ludzie harmonijnie współistnieli z przyrodą. Pliniusz Starszy w *Historii naturalnej* pisał o rzymskim zwyczaju nazywania ogrodem posiadłości szlacheckich obywateli, którzy nawet pośród miasta mieszkali w miejscach rozkosznych, w role i folwarki. Porównanie państwa do cudownego wirydarza, gdzie można wieść swobodne i dostatnie życie, miało więc odległą i szacowną tradycję. Warto przypomnieć, że właśnie Rej podobnie jak Warron porównał ojczyznę do ogromnego ogrodu- folwarku¹¹, a „omawiając rozmaite rodzaje prac na roli, na czoło wysunął ogrodnictwo”¹². Niewykluczone, iż obecność mitologicznych bożków natury związana była również z rzymską tradycją, do jakiej chętnie nawiązywali humaniści. Oto bowiem znaki satyryczne stawiano niejako dla odwrócenia cudzej zazdrości i zapobieżenia

⁹ M. Rej, *Przemowa krótka o porządnej niedbałości naszej* [w:] Idem, *Żwierciadło...*, t.2, s. 157.

¹⁰ Zob. T. Lucretius Carus, *O naturze rzeczy*, przeł. wstęp i kom. G. Żurek, Warszawa 1994, s. 54-55, zob. *ibid.*

¹¹ T. Krynicka, *Świat roślin w XVII księdze Etymologii Izydora z Sewilli*, Lublin 2007, s. 59.

¹² W. Weintraub, *Paradoksy poćciwości Reja* [w:] Idem, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, s. 13.

wszelkim kłótniom¹³. Postacie satyrów nie tylko symbolizowały ład i harmonię, dostatek i szczęście, ale przede wszystkim pokój. Takie przedstawienia satyrów ukazujące je w pozytywnym świetle, można było spotkać na Wawelu, gdzie ich wizerunki zdobiły między innymi królewskie arrasy (zob. manufaktura brukselska, gobelin z monogramem Zygmunta Augusta Jagiellończyka, 1550-1570)¹⁴. Do tradycji tej nawiązał nieco później Jan Kochanowski w znanym poemacie *Satyr albo Dziki mąż*.

Motyw satyrów chętnie podejmowano w sztuce i literaturze renesansu, a Andrea Alciatus w słynnym *Emblematum libellus* symbolem tego leśnego bożka opatrzył emblemat 97 pt. *Natura*:

Pana (to znaczy naturę) czczą narody,
Pół kozła, pół człowieka; pół męża, pół boga.
Człowiek jest podatny na słabości, ponieważ właściwa nam cnota,
Rodząc się w sercu, ma siedzibę w wyniosłej twierdzy głowy.
Toteż jest kozłem, ponieważ natura rozplenia nas przez wieki
Przez spółkowanie – jak istoty latające i pokryte łuskami, zwierzęta łagodne i dzikie,
Co jest wspólne z innymi istotami żywymi? Jest kozioł symbolem
Rozpusty i na wierzchu nosi znaki Wenery.
Mądrość jedni przyznali sercu, inni mózgowi.
Rzeczy niższe trzyma miara, a nie żaden rozum¹⁵.

Powraca tu odwieczna wątpliwość, gdzie ma swoją siedzibę mądrość i cnota? Czy w sercu, a może w umyśle człowieka? Odpowiedzią w epigramie Alciata okazało się kompromisowe rozwiązanie w postaci samej inkarnacji satyra.

Natura, której symbolem stał się ten bożek, potrafiła bowiem harmonijnie łączyć w sobie wszelkie sprzeczności, gdyż chroniąc życie, dowodziła, że prawda znajduje się gdzieś po środku przyrodzonych dążeń każdego z nas.

Rej w *Wizerunku* wspominał kilka razy o panach satyrach. W ks. V *Młodzieniec zagubiony w ostępach leśnych* nieoczekiwanie natrafił na dziwne widowisko:

Ano między drzewiną coś się zamieszało.
Uźrzał kilka satyrów. Oni spolem chodzą,
A nad pięknym się źródłem w gorącości chłodzą¹⁶.

¹³ K. Pliniusza Starszego *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*, przeł. J. Łukaszewicz, wyd. E. Raczyński. T. VI, Poznań 1845, s. 506.

¹⁴ Zob. L. Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta. Leksykon*, przeł. H. Cieśla, Warszawa 2006, s. 366.

¹⁵ A. Alciati, *Emblemata, cum Claudii Minois I. C. commentaris, ex Officina Plantiniana Raphalengii [Leida] 1608*, s.103 (przekład mój- J.Z.)

¹⁶ M. Rej, *Wizerunek, własny żywota człowieka poczciwego*, cz. I. Fototypia i transkrypcja tekstu, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1971, s. 26.



Satyr, ze zbioru *Emblematum libellus*
Alciata z 1608 roku.



Satyr ze strony tytułowej *Wizerunku*
Reja z 1558 roku

Powszechnie znane są niechętnie sądy Reja na temat mitologicznych podań. W rozdz. VII *Wizerunku* poeta wyraźnie ganił szkodliwe bajki pełne wydumanych fantazji, gdzie na każdym kroku pojawiały się harpie, hydry, smoki, „satyrowie z kozimi rogami” czy też „pegazowie z szkapimi nogami, albo ony chimery, ony tantaloncy”¹⁷. Przypominał on też, jak ciężko jest „wybłąkać” się z tych niepożytecznych „plotek”, kiedy ktoś jest jeszcze niedoświadczonym czytelnikiem. Opinia Reja odnośnie baśniowych historii wydaje się pokrewna *Komentarzowi do Księgi Izajasza (X 34, 1 - X 35, 10)* św. Hieronima, gdzie mowa o czasach ostatecznych¹⁸. Ludzie—według biblijnego przekazu—porzuca wtedy wiarę w swoje zwierzęce idole i poznają prawdę. Najciekawsza wydaje się wypowiedź Strydończyka dotycząca demonicznych istot, jakie zamieszkiwać będą opustoszałą ziemię. Przybiorą one bowiem postać różnych odmian małpich czy oślich centaurów¹⁹.

¹⁷ Ibid., s. 370.

¹⁸ Zob. S. Hieronimi Presbyteri Opera, pars I, Opera Exegetica. Commentariorum in Esaiam Libri I-XI, Turnholti 1963, s.421-425.

¹⁹ *Księga Izajasza [w:] Septuaginta czyli grecka Biblia Starego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi, apokryfami żydowskimi oraz onomastykonem*, przeł., przyp., wstęp i oprac. R. Popowski, Warszawa 2014, s. 1409.

Przekład Hieronima miał na względzie przede wszystkim cel apologetyczny. Dlatego starał się on przybliżyć odbiorcy tekst, przekształcając niektóre realia hebrajskie. Próbował on dopasować je do wyobrażeń klasycznych. Elementy baśniowe czy mityczne najczęściej pojawiały się tam, gdzie przedstawione fakty nie znajdowały swojego odpowiednika w otaczającym świecie. Stąd często niewiele mówiąca nazwa zwierzęcia np. „pies pustynny *canis aureus* zarówno w przekładach greckich, jak u św. Hieronima zamieniała się w różne bestie mityczne lub znane z mitologii greckiej postacię półludzi- półzwierząt”²⁰. W translacji św. Hieronima są to więc onocentaury (*daemonia onocentaris*), kosmacze (*pilosus*), lamie, ale także pelikan (*onocrotalus*), jeź (*herinacius*) czy kania (*milvus*)²¹. Warto przyjrzeć się dość osobliwej wypowiedzi tego słynnego apologety chrześcijaństwa na ten temat:

I wyjdą sobie w niej na spotkanie, według Septuaginty różne wyobrażenia demonów, albo jak wszyscy inni oddali według [tekstu] hebrajskiego *siim* oraz *iim* – onocentaury, kosmacze i Lamia, które opisują bajki pogan i wymyśliły poetów²².

Pośród wspomnianych przedziwnych tworów natury na szczególną uwagę zasługują „kosmacze”, które św. Hieronim charakteryzował w następujący sposób:

»Kosmacze (*pilosi*) harcować tam będą», albo inkuby, albo satyry, albo pewien rodzaj leśnych ludzi, których niektórzy nazywają faunami figowymi, albo rozumieją jako rodzaj demonów [...] Wszystkie one są ukazywane jako symbol spustoszenia i pustkowiec, które jest tak wielkim spustoszeniem miasta, jakie kiedykolwiek mogłoby się zdarzyć, aby nikt z powodu mnóstwa demonów i zwierząt nie usłyszał w nim pasterzy²³.

Kosmacze jawiły się więc jako inkuby, satyry, dzicy mężowie lub faunowie, którzy noszą tu cechy wyraźnie demoniczne. Charakterystyka postaci satyrów Reja odbiegała jednak nieznacznie od tradycji średniowiecznej. Bestie te w języku hebrajskim zwane „*šāir*”, oznaczające zwykle *hircus*, kozła, w konkretnym kontekście odnoszono do gloryfikowanych przez Egipcjan dzikich

²⁰ I. Kwilecka, Ze studiów nad staropolskimi przekładami *Biblii*. Problem tłumaczenia realiów biblijnych, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 10 (1971), s. 64.

²¹ Zob. *Komentarz do Ks. Izajasza (X 34, 1-X 35-10)*. *Commentarii in Esaiam CPL 584*, przeł. Ł. Krzyszczuk, „Vox Patrium” 36 (216), t. 66, s. 536. Biblia w przekł. J. Wujka podaje, że były to: jednorożce, dzicy mężowie, bąk, jeź, ibis i kruk; zob. *Biblia w przekładzie Księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja i wstęp J. Frankowski, Warszawa 1998, s. s.1520-1521.

²² Cyt. za: *Komentarz do Ks. Izajasza (X 34, 1-X 35-10)*. *Commentarii in Esaiam CPL 584*, przeł. Ł. Krzyszczuk, *ibid.*, s. 539; zob. S. Hieronimi Presbyteri Opera, pars I, ..., s. 539.

²³ Cyt. za: *Ibid.*, s. 540.

kozłów i innych żyjących w niedostępnych miejscach kosmatych zwierząt”²⁴. Były one więc pozostałościami po dawnych, pogańskich kultach, gdzie czczono je jako istoty boskie. Jednak w interpretacji Okszyca wydają się one figuralnymi inkarnacjami natury, stanowiąc część boskiego dzieła stworzenia. Hybryda satyra-kosmacza w symboliczny sposób łączyła w sobie zarówno część zwierzęcą, jak i ludzką. Kozła połowa tych istot przynależała do świata fauny, podczas gdy szlachetny gatunek ludziki wywodził się ze swej duchowej ojczyzny Arkadii, noszącej cechy biblijnego Edenu. Kiedy więc Rej pisał o ludzkiej naturze jako czystej tabliczce²⁵, to w pamięci mógł mieć nauki świętego Ambrożego o dwóch prawach obowiązujących rodzaj człowieczy. Przyrodzone ustawodawstwo zostało zapisane w naszych sercach, ponieważ najpierw sama natura bywała nauczycielką tego, co dobre. Jednak nadrzędne prawo dotyczyło zasad boskich podanych w Piśmie świętym²⁶. Wprowadzenie schryścianizowanego toposu *locus amoenus* przypominało zatem o ostatecznym celu ziemskiej wędrówki i przeznaczeniu człowieka.

Motyw „miejsca przyjemnego” średniowieczni i renesansowi poeci zwykle wykorzystywali do przedstawiania rajskiego ogrodu²⁷, stanowiącego wizję natury sprzed upadku pierwszych rodziców. Jakże znaczącą prośbę zawarł Rej w Psalmie 70, gdzie zapisał:

A jako niewiadomy tajemniczych spraw Twoich uczynię się jako zwierzę nierozumiejące, a wolę, iż będzie przed takim rozmyśleniem udęczone serce moje²⁸.

W *Wizerunku* Okszyca scena spotkania Młodzieńca z satyrami nieco przypominała opisaną przez św. Hieronima przygodę męża bożego z *Żywota św. Pawła*. Kiedy na spotkanie św. Pawła wyruszył Antoni Pustelnik, nieoczekiwanie na swej drodze natknął się on na istotę przypominającą półczłowieka

²⁴ I. Kwilecka, *Ze studiów nad staropolskimi przekładami Biblii...*, s. 64.

²⁵ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego* [w:] Idem, *Żwierciadło...*, t. I, s. 64.

²⁶ Św. Ambroży, *Wybór pism. O pokucie. O ucieczce od świata. O dobrach przynoszonych przez śmierć*, przeł. W. Szoldrski, wstęp C.A. Guryn, oprac. C. A. Guryn i E. Stanula, Warszawa 1971, s. 99-101.

²⁷ E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 206; Cyt. za: „Skoro raj jest ogrodem, przeto ogród można nazwać rajem”, *ibid.*

²⁸ M. Rej, *Psalterz Dawidow, który snadz iest prawy fundament wssytkiego pisma krzesćyańskiego, teraz nowo prawie na polski ięzyk przelożon, acz nie jednolitością słow, co być nie może, ale ysz wždy położenie rzeczy każdemu wersu według łacińskiego ięzyka się zamyka. Przytem też Argument to iest wyrozumienie rzeczy, o czym Prorok mówił iest, przed każdym Psalmem krotcze napisan. Przytem też za każdym Psalmem iest napisana modlitwa krotkimi słowy według podobieństwa onegoż z Psalmu. Registr tych ksiąg...*, Kraków 1548 ?, s. 218v. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, zob. też Psalm (73, 19): „Nie podawaj bestyjom dusz wyznających Tobie [...]” [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, s. 1108.

i półzwierzę²⁹. Czcigodny starzec, który podpierał laską schorowane członki, począł iść górską ścieżką, nie wiedząc dokąd zmierza. Wtedy właśnie ujrzał on:

W kamienistej dolinie niedużego człowieczka, który miał zakrzywione nozdrza i czoło zaostrzone rogami. Dolna zaś część jego ciała była zakończona kozimi nogami. Przestraszany tym widowiskiem dzielny wojownik uchwycił tarczę wiary i zbroję nadziei. Mimo to wspomniane zwierzę – jakoby w dowód pokoju–ofiarowało mu na drogę owoce palm³⁰.

Satyra okazał się stworzeniem pokojowo nastawionym, które nie tylko wyjaśniło kim jest, ale przekazało mu również dobrą nowinę, prosząc o duchowe wsparcie dla siebie i jemu podobnych istot w rodzaju faunów, satyrów czy zmór. Jestem przedstawicielem mojej trzody – powiedział on, dlatego wszyscy:

Prosimy, abys modlił się za nami do wspólnego Pana; poznaliśmy, iż już nadeszło zbawienia świata i jego głos rozległ się na całym świecie³¹.

W *Wizerunku* Reja epizod spotkania bohatera z leśnymi istotami nasuwa skojarzenia z biblijnym rozdziałem Księgi Izajasza, gdzie mowa o „drodze świętej”, po jakiej „nie pójdzie [...] nieczysty, a ta będzie prosta [...], tak iżby głupi nie błędzili” (XXXV, 8)³². W poemacie Okszyca warto zatem zwrócić uwagę na moment, kiedy Młodzieniec przestraszony widokiem dzikich mężów:

ułąkł się, potem z drogi precz na stronę skoczył,
Tamże gdzie oczy niosły, prosto sobie kroczył (V, 17-18)³³

Nieprzypadkowo nasz bohater bezpośrednio po tym incydencie trafił do domu Sokratesa, gdzie otrzymał cenne i zbawienne nauki.

Nie inaczej podchodził do popularnej figury satyrów Marcin Bielski, dla którego były one symbolem nieokiełzanych sił natury:

Satyry ludzie leśni w górach albo w większych lesiach bywają, tak prędcy iż go żadna rzecz nie ugoni aż się starzeje albo chory będzie, nago chodzą, z zwierzem żywą, kosmaci, mowy żadnej nie mają, tylko jako małpi krzykają³⁴.

Ich dzikość i nieprzewidywalność nasuwała Bielskiemu skojarzenia z barbarzyńskim narodem Tatarów, który po biblijnym potopie miał się od ludzkiego

²⁹ Św. Hieronim, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malachusa*, przeł., wstęp i oprac. B. Degórski, Tyniec 1995, s. 99.

³⁰ Ibid.

³¹ Ibid., s.100.

³² Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka..., s. 1521.

³³ M. Rej, *Wizerunk...*, s. 226.

³⁴ M. Bielski, *Kronika wszytkiego świata...*, list 6r.

gatunku wyrodzić, biorąc tym samym swój początek od zwierząt. Naród tatarski powstał stąd, jak dowodził nasz pisarz, iż „wypędzone kobiety z Faunami i Satyrami się związały”³⁵. Wydaje się, że znajomość przez Reja *Komentarza do X Księgi Izajasza* św. Hieronima widoczna jest również w jego parafrazie Psalmu 102 (101) z *Psalterza Dawidów*. W przejmującym błagalnym hymnie podmiot liryczny dowodził, iż najbardziej podobny jest do pelikana, „który mieszka sam na puszczy niżli ku człowiekowi albo ku onej sowie, która jedno tylko w nocy lata, kryjąc się przed inszymi ptaki”³⁶. Znamienne, że kolejnym ptakiem prócz sowy i pelikana, do jakiego porównał się Psalmista, był zwykły „płochy wróbl pod strzechą”³⁷. Wydaje się, że Rej znał komentarz św. Augustyna do tego Psalmu (101)³⁸, czemu dał wielokrotnie wyraz w swojej twórczości, odwołując się do symboliki tych trzech ptaków.

Warto dodać, św. Hieronima zaliczył do jednej kategorii monstrów nie tylko centaury czy syreny, ale także sowy zwane puchaczami (*ululae*) oraz pelikany (*onocrotali*)³⁹. Rozróżniano dwie odmiany pelikanów: jeden przebywał wśród wód, gdzie żerował, posilając się tradycyjnie rybami, podczas gdy drugi żył na pustyni⁴⁰. Strydończyk w swoim uczonym komentarzu dowodził, że w Psalmie 101 chodzi właśnie o ten drugi rodzaj ptaków:

«Stałem się podobny do pelikana na pustyni». Powiadają, że istnieją dwa rodzaje tych ptaków. Jeden jest ptakiem wodnym i żywi się rybami, drugi żyje na pustyni i jego pożywieniem są jadowne zwierzęta, to znaczy węże, krokodyle i jaszczurki. Ptaki te po łacinie nazywają się *onocrotali*. Stałem się więc podobny do tego ptaka, który przebywa na pustyni i pożera jadowne zwierzęta⁴¹.

O różnych odmianach wspomnianego ptaka wspominał nie tylko św. Augustyn w komentarzu do Psalmu 101, ale również Izydor z Sewilli w *Etymologiach*, gdzie dodatkowo eksponował on długość dzioba tego zwierzęcia (*Et XII*,

³⁵ Ibid., list 297v.

³⁶ M. Rej, *Psalterz Dawidów...*, list 148v.

³⁷ Ibid.

³⁸ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów. Ps. 70-102*, przeł. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986, s.352-353.

³⁹ Zob. Św. Hieronim, *Komentarz do ks. Izajasza ...*, s. 537; zob. K. Pliniusza Starszego *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*, t. 4...., s. 97 („*Pelecanus Onocrotalus* jest podobny do łabędzia [...] i nie można by go wcale rozróżnić, gdyby nie miał u gardzieli pewnego rodzaju drugiego brzucha. To nienasycony zwierz {...}”)

⁴⁰ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 257; zob.

⁴¹ Cyt. za: Św. Hieronim, *Komentarz do ks. Izajasza* (X 34, 1- X 35, 10). *Commentarii in Esaiam*, CPL 584)...., s. 537.

VII, 32)⁴². Encyklopedyczna, a zatem poparta lekturą „uczonych ksiąg” informacja o pelikanie, żyjącym na pustyni, brzmiała więc na tyle kuriozalnie, że włączono go w poczet demonicznych bestii. Jednak mimo swego pierwotnie złowieszczonego charakteru ów ptak nabrał cech pozytywnych. W *Fizjologu* pelikan symbolizował idealnego rodzica, który bardzo kocha swoje potomstwo. Oto bowiem– jak czytamy– „Trzeciego dnia matka otwiera własny bok, a jej krew kapie na martwe ciała dzieci, budząc je do życia”⁴³. Wspominał o tym fakcie również Marcin Bielski w *Kronice wszytkiego świata*:

Wszystkiemu temu stworzeniu [Bóg] panuje i rozkazuje i znaki bóstwa swego na niektórych nazaczył, jako się okazuje [...]. W ptaku Pelikanie wielką dobroć a miłosierdzie przeciw dzieciom swoim⁴⁴.

Druga symboliczna właściwość pelikana odnosiła się do odwiecznej walki, jaką toczył on z przebiegłymi wężami. Śmiertelnie zatrute smoczym jadem pisklęta pelikana przywracała do życia ich matka, skrapiając je własną krwią z rozszarpanego boku. Alegoryczna wykładnia zmierzała więc do utożsamienia tego ptaka z obrazem Boga, a jego dzieci z człowieczą naturą⁴⁵.

Inne równie popularne w ówczesnej kulturze monstra stanowiły wyobrażenie „śpiewających syren”⁴⁶, które dość często gościły na kartach dzieł Mikołaja Reja. Jawiły się one na kształt demonicznych istot, czyhających na dusze ludzkie. Syreny–zgodnie z legendarnym przekazem homeryckim– miały swoim czarownym śpiewem sprowadzać żeglarzy na skały, „tak że tonęli, a one ich pożerały”⁴⁷. Kiedy więc Odyseusz przepływał obok nich, nakazał swoim towarzyszom pozalepiać uszy woskiem, a sam przywiązał się do masztu, aby ich nie słyszeć. Historia ta doczekała się alegorycznej interpretacji, w której syreny stały się inkarnacją diabelskich pokus. Znakomity przykład demonicznej kreacji syreniej jako obłudy tego świata pozostawił w *Boskiej komedii* Dante. Kiedy bowiem czar prysnął, bohater ze zgrozą stwierdził, że piękna kusicielka okazała się gnijącym trupem, od którego odrzucił go „bijący z jej łona zaduch” (XIX, w. 33)⁴⁸

⁴² *The Etymologies of Isidore of Seville*, ed. S. A. Barney, W. J. Lewis, J. A. Beach, O. Berghot, New York 2006, s. 266.

⁴³ *Fizjolog*, przeł., wstęp i przyp. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 27.

⁴⁴ M. Bielski, *Kronika wszytkiego świata*..., list 1v.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 231.

⁴⁶ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*..., t.1, s.78.

⁴⁷ S. Kobielius, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 311.

⁴⁸ Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. E. Porębowicz, t. 1, Warszawa 1984, s. 256.

Metaforyczne porównania Reja związane z syrenim kuszeniem ludzi zostały utrzymane w konwencji tradycji średniowiecznej. W *Żywocie człowieka poczciwego* stały się one personifikacją „światowych pokus”, które zagrażały nie tylko uszom, ale i pozostałym zmysłom ludzkim:

A tak poczciwy pan a zacna rada miałyby słusznie zatulać oczy panu swemu poczciwym upominaniem swoim, aby nie patrzyły na próżność, jako tenże Dawid powiedział, a miałyby zalepiać, jako woskiem Ulikses zalepił uszy towarzyszom swoim, aby nie słuchali głosów onych Syren, pięknie śpiewających

na morzu, które pięknym śpiewem swym usypiają ludzi na okręciech, a potem je utapiają. O straszneż to syreny świata tego harcują a śpiewają około nas, a trudno się im obronić, jeśli nie będzie kto miał pilnej straży około siebie, aby nie wypadł z tego okrętu powinności swojej a szpetnie się nie chynął w srogiej pomście swojej⁴⁹,

gdzie indziej – według Okszyca– syreny kuśły już nie tylko śpiewem, ale samym słowem, co okazało się jeszcze bardziej niebezpieczne:

Albowiem słuchamy iż na morzu wielkie niebezpieczeństwa są i wielkie się dziwy ukazują. O, byczmy się my też, nędzni marynarze, obaczyli, po jakich niebezpieczeństwach na tym omylnym morzu tego obłudnego świata pływamy i jakie dziwy około nas się zataczają, pewnie moglibyśmy pilniej się ich strzedz, niżli marynarz na morzu. A pilnie się nam trzeba tych dziwów strzedz, bo słyszymy, iż wždy tam na morzu jakieś Syreny głośno śpiewają, niżli ludzi zdradzają. Ale tu nasze Syreny świata tego iście nie trzeba im głośno śpiewać; takci pięknie ucho naszepce, iż ani sam wzwiesz, ani się obaczysz, kiedy się zanurzysz, a z okrętu spadniesz, a snadnie cie przywiedzie on pan Syrena, nie śpiewając, na co będzie chciał⁵⁰.

Mikołaj Rej wydaje się tu postępować zgodnie z treścią *Fizjologa*, gdzie syreny zostały porównane do ludzi, „którzy, jak pisze św. Paweł w *Liście do Rzymian*, »przez słodkie mowy i pochlebstwa zwodzą serca prostodusznych «(Rz 16, 18), a ponadto przez» złe rozmowy psują dobre obyczaje «(1 Kor 15,33)»⁵¹. Co ciekawe, w *Fizjologu* syreny jawiły się na kształt hybrydy, albowiem „połowa ich ciała poczynając od pępka, przybierała kształt ludzki, a druga połowa postać – **gęsi**”⁵². Wyobrażenie to częściowo pokrywało się z moralizującymi opisami z *Etymologii* Izydora z Sewilli, który dowodził,

⁴⁹ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego...*, t. 1, s. 148.

⁵⁰ Ibid., t. 1, s. 240

⁵¹ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 312; zob. też *Fizjolog...*, s. 35.

⁵² *Fizjolog*, przeł., wstęp i przyp. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 35.

iż syreny są po części dziewczycami, a po części ptakami mającymi skrzydła i pazury. Ich trucicielska moc działała na wszystkie zmysły człowieka, bo: „jedna z nich posługuje się głosem, druga fletem, a trzecia grą na lirze. Zwabionych żeglarzy narażają na rozbięcie. [...], szpony i skrzydła wskazują na to, że miłość z jednej strony uskrzydła, lecz z drugiej rani. A w wodach przebywają dlatego, gdyż one zrodziły Wenus”⁵³. Bezmyślne pożądanie światowych rozkoszy powodować miało – zdaniem Reja – owo „śmiertelne uśpienie” świadomości, z którego otrząsamy się dopiero w chwili śmierci (ks. VII)⁵⁴.

Niezwykłe osobliwym motywem mitologicznym był również wątek jedno-orożca, wspomniany przez Reja zaledwie kilka razy w jego parafrazie *Psalterza Dawidowego*. W Psalmie 22 mowa o cierpieniach, jakich doświadczał Psalmista od nieprzyjaciół swoich. Jego prośba o pomoc i wsparcie dotyczyła tego, aby Bóg wydarł go „z paszczęki lwiej” oraz „wybawił z rogów srogich jednoroźców burzących się przeciwko niemu”⁵⁵. Symbolika bajecznego zwierzęcia, jakim jest jednorożec okazuje się ambiwalentna. W średniowiecznej mystyce i poezji stanowił on obraz czystości i dziewictwa Matki Bożej. Występował też jako symbol wcielenia Chrystusa⁵⁶. Według bestiariuszowych podań wyglądem miał przypominać białego konia lub osła. Nienawidził ludzi i na nich polował. *Fizjolog* podaje, że: „jednorożec ściga człowieka, a kiedy go złapie, przesywa przez środek swym rogiem i pożera”⁵⁷. Dlatego chrześcijańscy egzegeci czasem identyfikowali go z diabłem. Albert Wielki, kiedy opisywał jednorożca w *De animalibus*, zwracał uwagę na jego „prerażający ryk, końskie ciało, stopy słonia, świński ogon, głowę jelenia oraz ostry róg znajdujący się pośrodku głowy na cztery stopy długi”⁵⁸. Jednorożec był więc „ucieleśnieniem niezwyklej czujności, dzikości oraz niepokonanej mocy. Wyobrażał siły natury, tak złe, jak i dobre”⁵⁹. Jego cechą charakterystyczną stanowił spiralnie zakręcony róg o zabójczych właściwościach, który oznaczał wywyższenie. Często bywał on odnoszony do grzechu pychy, podobnie jak „lwie paszczęki”, jakich pragnął uniknąć Psalmista.

⁵³ Cyt. za: S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 312; zob. też *ibid.*, s. 802 (ks. XII)

⁵⁴ M. Rej, *Wizerunk...*, s. 464.

⁵⁵ M. Rej, *Psalterz Dawidów...*, list 32v.

⁵⁶ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 126; zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, koment. T. Łozińska, Warszawa 1990, s. 266.

⁵⁷ *Fizjolog...*, s. 78.

⁵⁸ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 124.

⁵⁹ *Ibid.*

Pozytywne znaczenie symbolu jednorożca pojawiło się w Rejowej adaptacji Psalmu 92, gdzie mowa o obowiązku wychwalania Stwórcy za jego hojne dary. Ze słów Psalmisty bije wiara i pewność w boską opiekę i pomoc:

A obrona moja będzie umocniona jako jednorożcowi, tak iż oko moje ogląda takie zwycięstwo, jakie by jedno kto rad widział nad każdym nieprzyjacielem swoim⁶⁰.

Wyeksponowana została tu potęga rogu tego legendarnego zwierzęcia, która zarówno w *Fizjologu*⁶¹, jak i tradycyjnej egzegezie chrześcijańskiej interpretowana była w następujący sposób: „nazwa jednorożec« w odniesieniu do Chrystusa oznacza, że wszystko, co istnieje, jest Jego jednym rogiem, to znaczy jego Królestwem. [...] Chrystus jako jednorożec dzierżyć będzie jedno królestwo wszystkich»⁶². Tym razem owo „wywyższenie” rogu otrzymało pozytywną konotację, kojarząc się z ratunkiem i zbawieniem człowieka. Dlatego figura jednorożca na ogół lokowana była w ogrodzie zamkniętym (*horto concluso*), co miało unaoczniać moment przyjęcia przez Chrystusa ludzkiej natury. Zrozumiałe zatem wydają się też kolejne wersy Psalmu 92, gdzie metafora zwierzęca ustępuje miejsca obrazowi wspaniałych i potężnych drzew:

Bowiem sprawiedliwy zakwitnie w łasce bożej, jako drzewo palmowe, a będzie rozszerzon, jako piękny Cedron na puszczy abowiem go sam pan Bóg wszczepił, a kwiatki jego wznikną aż na pałac jego⁶³.

Biblijny motyw wiecznie zielonych palm, które wiązano z mądrością Bożą⁶⁴, dotyczył bowiem wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. Ogromne „cedry boże”, co rosły wysoko i prosto, cechowały się niezniszczalnością. Stąd w Biblii stały się one prócz mądrości (Ekl 24, 17) także symbolem duchowego oczyszczenia i wiecznego trwania⁶⁵. Taka biblijna technika opisu, gdzie kolejne obrazy nie układały się w zamkniętą formę plastyczną, lecz dynamicznie otwierały na coraz to nowe znaczenia, stanowiła ważną część warsztatu pisar-

⁶⁰ M. Rej, *Psalterz Dawidów...*, list 138r.

⁶¹ *Fizjolog...*, s. 44.

⁶² Cyt. za: S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 127. Nazywając Chrystusa jednorożcem wykorzystano grę słów: „Jednorodzony Syn Ojca”, ibid.

⁶³ M. Rej, *Psalterz Dawidów...*, list 137 v.

⁶⁴ *Księgi Eklezjastyka* [w:] *Biblia w przekładzie ks. J. Wujka ...*, s. 1398. („Wywyższyłam się jak palma w Kades”, (Ekl 24,18)).

⁶⁵ J. Pick, *W świecie Biblii flora. Niemi świadkowie chwały Boga*. Leksykon roślin w Biblii, Pelplin 1998, s. 27.

skiego Mikołaja Reja. Metafory roślinne zostawały naprzemian zastępowane zwierzęcymi, co za każdym razem niosło wraz z sobą nie tylko nasuwające się podobieństwa, ale również istotne różnice prezentowanych sensów. Wywyższony róg jednoroźca połączony został z obrazem wysokiego cedru, a obydwa symbole niezależnie od swoich pozytywnych czy negatywnych wykładni starały się odsłonić sens tajemnicy egzystencji człowieka.

Marcin Bielski w *Kronice wszytkiego świata* nie kwestionował realnego istnienia jednoroźców. Kiedy opisywał on arabskie miasto Mecha, jego uwaga została skoncentrowana właśnie na jednoroźcach, trzymanyh przez Arabów koło miejskiego kościoła. Tam bowiem miały znajdować się stajnie:

gdzie jednoroźce chowają. Ten zwierz tak wielki jako źrebię we trzy lata, róg na czele ma czarny na dłużą dwa albo trzy łokcie, sierść na nim cisawa, głowa Jelenia, szyja krótka, grzywa rzadka, goleni i nogi cienkie jako by Jelenie. Ten zwierz z Etiopicy do nich wożą morzem⁶⁶.

O tych fantastycznych zwierzętach Bielski wspominał też przy okazji relacji podróży do Kalektu. Chodziło o kraj, który nazwany został Sagres, gdzie pośród dzikiej i czarnoskórej ludności spotkać można było „jednoroźców dosyć żywych”⁶⁷.

Zwykle używano kilku synonimów na określenie jednoroźca, jak *rhinoceros*, *monoceros* czy *unicornus*⁶⁸. Mnogość ich nazw powodowała niemałe zamieszanie terminologiczne, czasami wręcz uniemożliwiając ustalenie tożsamości zwierzęcia. Tymczasem według Alberta Wielkiego np. *monoceros* to ryba o długim rogu na czole⁶⁹. Nie bez przyczyny Marcin Bielski w *Kronice wszytkiego świata* wprowadził deskrypcję, która pozostawała w kręgu pojęć powiązanych z jednoroźcem. Jednak tym razem chodziło o charakterystykę stworzenia zamieszkującego środowisko wodne:

Rinoceros ryba pożyra Gambara i Raka ryby wielkie, nos ma na dwanaście stopniów rogaty⁷⁰.

⁶⁶ Ibid.

⁶⁷ Ibid., list 452v.

⁶⁸ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s.124.

⁶⁹ Cyt za: Ibid., s.125.

⁷⁰ M. Bielski, *Kronika to jest historia Świata na sześć wieków a cztery monarchie rozdzielona z rozmaitych historyków tak w świętym piśmie krześcijańskim, żydowskim jako i pogańskim wybierana i na polski język wypisana dostateczniej niż pierwej z przydaniem wiele rzeczy nowych: Od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1564. Figurami ochędożnym i własnymi*, Warszawa 1976, list 295v.

Bielski w ogóle lubował się w encyklopedycznych opisach przeróżnych cudowności przyrody reprezentowanych przez „wiele rodzajów [...] zwierza dziwnego, wyobrażenia ryb i ptaków”. Wszystkie te *curiosa* stanowiły – według niego – rodzaj symbolicznych figur, o których donosząc, „byłyby księgi niemałe, ktoby chciał dostatecznie wszystko wypisać, jakimi osobami Pan Bóg [...] ozdobił te stron[y]”⁷¹. Swój pisarski cel wyraził on nad wyraz jasno i dobitnie:

Pan Bóg wszędy był widzian dziwny a człowiek we wszytkich świata stronach znalazł stworzenie, na które patrząc, byłby zachwycon w dziwowanie mądrości a mocy Pana Boga wszechmogącego, którego sprawą cokolwiek jest na niebie, na ziemi, na morzu, pod ziemią, jego sprawa jest⁷².

Ten bezinteresowny zachwyt nad światem i jego stworzeniem bez wątpienia dzielił Bielski zarówno z Mikołajem Rejem, jak i innymi współczesnymi mu twórcami. Wydaje się, że symbol jednorożca bogaty w różnorodne, często wykluczające się znaczenia, musiał Okszycowi wydać się nazbyt niejasny. Może dlatego w początkowej części *Postylli*, zatytułowanej *Ku temu to chrześcijańskiemu Rycerzowi napominanie*, dokonał on znaczącej korekty. Znane exemplum, jakim Rej otwierał niejako całość swego dzieła, zaczerpnięte zostało z popularnego wówczas *Żywota Barlaama i Jozafata*⁷³. Oto bowiem Rej roztoczył przed czytelnikami alegoryczny obraz naszej egzystencji. Równocześnie treść tej przypowieści przedstawiona została na zamieszczonym tam drzeworycie. Widać na nim postać wiszącego nad przepaścią człowieka, którego ze ścieżki strącił krwiożerczy lew – czyli śmierć. Nieszczęśnik kuczowo trzymał się gałęzi rosnącego na urwisku drzewa, ale na dnie rozpadliny czyhał nań smok, czyli Czart. Korzenie tego drzewa, podgryzały dwie łakome myszy – tj. upływający czas w postaci dnia i nocy. Człowiek ten jakby nieświadomy swego położenia starał się zerwać wiszące obok jabłko, które oznaczało – „kęs doczesnej swej wolej”⁷⁴.

Jednak w pierwotnej wersji tej historii z *Żywota Barlaama i Jozafata* dziką bestią, która zaatakowała bohatera, był jednorożec. Młodzieniec nie mogąc znieść jego to właśnie „ryczenia [...] głosu i straszego beku [...], wielkim pędem, żeby mu się obłowem nie stał, uciekał: a gdy prędko bieżył, w srogi jakiś dół wpadł [...]”⁷⁵. Tymczasem Rej w swojej *Postylli* świadomie zamienił jednorożca, będącego obrazem śmierci na wyobrażenie lwa, którego diaboliczne

⁷¹ Ibid.

⁷² Ibid.

⁷³ S. Piskorski, *Żywot Barlaama i Jozafata*, oprac. i wstęp J. Janów, Lwów 1935, s.81-82.

⁷⁴ M. Rej, *Postylla...*, s.7r.

⁷⁵ S. Piskorski, *Żywot Barlaama i Jozafata*,..., s.81.

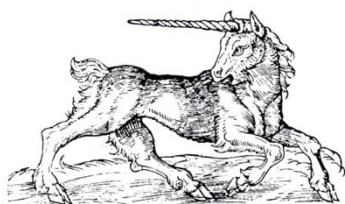
znaczenie, utrzymał on konsekwentnie we wszystkich swoich utworach. Taka wizja lwa zdradzała związek ze słowami Pawła Apostoła, który nakazywał chrześcijanom, aby byli czujni, gdyż „przeciwnik nasz diabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogo by pożarł”⁷⁶ (1P 5, 8).

Rej we wspomnianym exemplum podobnie postąpił z motywem pokusy zjedzenia miodu przez nieszczęsnego człowieka wiszącego nad przepaścią.



Rycina z Postylli Mikołaja Reja

Unicornis ein Einhorn.



Unicornis ein Einhorn/ist bei uns ein frembd unbekandte thier / zims
licher geßße/doch gegē seiner trefflichen strengē zu rechnen/nit groß von leib/
von farben gelb farbe wie bugbaumen holz/hat gefaltten Floen/ wonet im
gebirg vñ oben wildtuffen/hat vorhen an der stien ein sehr lang scharpff
hoen/welches es an den silben vñ steinen schreiffet.

Jednorożec, *Historiae animalium*;
Konrada Gesnera, Zurych 1551



Sfinks ze strony tytułowej
Wizerunku Mikołaja Reja

⁷⁶ Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka..., s. 2373.

W jego wersji z *Postylli* żądza zdobycia pszczelej ambrozji została zastąpiona przez znany z Biblii akt zerwania w Raju zakazanego jabłka.

Warto dodać, że ambiwalentny charakter symbolu jednoroźca znajdował swoje rozwinięcie w przeróżnych podaniach i legendach związanych z tym bajecznym zwierzęciem. Do jednej z nich będzie nawiązywał Wacław Potocki w swoim herbarzu. Barokowy poeta w epigramie *Do tegoż* („Czy to prawda nie twierdzą [...]”) tłumaczył całkowite wyginiecie jednoroźców tym, że ostatni przedstawiciel tego gatunku po prostu wyskoczył z Arki Noego i utonął:

Czy to prawda nie twierdzą, czy bajka Babia,
 Że zeskokczył Jednorożec Noemu z Korabia,
 Kiedy dla grzechów ludzkich, świat Potopem ginął.
 I on pewnie nie mając skrzeli? Nie wypłynął⁷⁷.

Na uwagę zasługuje również fakt, że już w bardzo popularnym średniowiecznym zbiorze *Gesta Romanorum* rolę jednoroźca przejął słoń⁷⁸. Ta zamiana wydaje się znacząca, ponieważ symbol słonia niósł wraz z sobą zdecydowanie pozytywniejsze konotacje, odsyłając do znaczenia czystości i boskiej mocy naszej duszy. Kiedy jednak mowa była o bardziej mrocznych cechach jednoroźca, staropolscy pisarze podkreślali jego podobieństwo do ludzkiej natury⁷⁹.

Porównanie człowieka do bestii stanowiło ulubiony motyw twórczości Mikołaja Reja, dlatego sięgał on chętnie po inne figury mitycznych zwierząt, jak np. sfinks, którego podobizna zdobiła również kartę tytułową *Wizerunku* Reja.

Potwór ten przybierał rozmaite formy w starożytnym świecie, ale do kultury renesansowej sfinks wszedł w kształcie zapożyczonym ze starożytnej Grecji. Jedynym sposobem, aby go zwalczyć, była konieczność rozwiązania zagadki człowieka, co stało się głównym celem twórczych poszukiwań naszych renesansowych pisarzy. Podjęli oni niniejszy trop za starożytnymi filozofami, którzy uważali, że nie ma nic bardziej ludzkiego, niż poznanie samego siebie⁸⁰. Warto pamiętać, że taką krętą ścieżkę humanistycznych rekonesansów w naszej literaturze jako pierwsi wskazali właśnie dwaj XVI -wieczni pisarze: Mikołaj Rej i Marcin Bielski.

⁷⁷ W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej Wielkiego Xięstwa Litewskiego* [...], Kraków 1696, s. 230-236.

⁷⁸ H. Biedermann, *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 126.

⁷⁹ Zob. W. Potockiego Człowiek do Jednoroźca przypodobany [w:] Idem, *Poczet herbów*..., s. 230-236.

⁸⁰ Cyt. za: W. Ullmann, op. cit., s. 165.

THE DEITIES OF NATURE AND THE MYTH OF THE GOLDEN AGE
IN THE OPINIONS OF MIKOŁAJ REJ AND MARCIN BIELSKI

Summary

This article deals with issues related to the myth of the Golden Age in the works of Mikołaj Rej and Marcin Bielski. The starting point for the considerations was the description of mythologized nature deities, whose images were decorated with the title page of "Image" by Rej and "Chronicles of the World" by Bielski. The allusions introduced by these authors to humanity's original happiness belonged to the canon of universal myths that alluded to the pattern of perfect reality. The proof of the strength and power of our state, including the intellectual one, was to strive at the time for Poland's peace and universal happiness. The author discusses the meanings of fabulous creatures like satires, centaurs, sirens, unicorns and sphinxes. The presence in both mythological works and various other beasts was intended to provoke readers to make independent attempts to solve the human puzzle. They took this effort after the ancient philosophers who believed that there is nothing more human than knowing oneself. It is worth remembering that this twisting path of humanistic reconnaissance in our literature was first indicated by two sixteenth-century writers: Mikołaj Rej and Marcin Bielski.